

KS. STANISŁAW PASZKOWSKI

SŁUŻBA WOJSKOWA KLERYKÓW W LATACH 1959-1980 JERZY POPIEŁUSZKO – ALUMN ŻOŁNIERZ

Historia wojskowej służby kleryków sięga końca lat pięćdziesiątych, kiedy to władze komunistyczne po chwilowej odwilży rozpoczęły na nowo wzmoczoną walkę z Kościołem katolickim w Polsce. Rząd PRL zawarł 14 kwietnia 1950 roku porozumienie z Episkopatem Polski¹, w którym zapewniono, że „władze wojskowe będą stosowały odroczenia dla alumnów seminariów duchownych w celu umożliwienia im ukończenia studiów. Natomiast księża po przyjęciu święceń kapłańskich i zakonnicy po złożeniu ślubów nie będą powoływani do odbywania czynnej służby wojskowej, lecz zostaną przeniesieni do rezerwy i zakwalifikowani do służby pomocniczej”. Mimo tych uzgodnień polityka powoływania do wojska studentów seminariów diecezjalnych i zakonnych trwała nieprzerwanie z różnym natężeniem przez dwadzieścia lat, aż do Wielkanocy 1980 roku, kiedy to w obliczu kryzysu społeczno-ekonomicznego oraz wobec powszechnego niezadowolenia z polityki rządu PRL Episkopat Polski zdołał dojść z władzami do porozumienia i zamknął rozdział historii kleryckiej służby wojskowej.

I. ETAPY KLERYCKIEJ SŁUŻBY W WOJSKU POLSKIM

Etap pierwszy (1959-1964)

W tym okresie² klerycy żołnierze odbywali dwuletnią zasadniczą służbę wojskową w różnych jednostkach wojskowych pierwszego rzutu, tzn. bojowych, na terenie całego kraju. W jednostce służyło kilku kleryków i wywierali oni pozytywny wpływ na kadrę zawodową i żołnierzy, często stając się duchowymi przy-

¹ DzU 1963 nr 20, poz. 108.

² P. KĄDZIELA, *Kościół a państwo*, Wrocław 1990, s. 68.

wódcami w plutonie lub kompanii, w której służyli. Niepowodzeniem zakończył się ten i kolejny wariant eksperymentalny, który polegał na umieszczaniu alumniów w jednostkach specjalnych o zaostrożonych rygorach lub wprost w kompaniach karnych, w których większość żołnierzy rekrutowała się z tak zwanego marginesu społecznego. Po tych nieudanych eksperymentach władze PRL postanowiły utworzyć jednostki, w których mieli służyć wyłącznie alumni.

Etap drugi (1965-1972)

W roku 1964 utworzono tak zwane kompanie kleryckie w regularnych jednostkach liniowych, co zwiększyło możliwość stosowania systemowej indoktrynacji i propagandy ateistycznej. Kompanie te były zlokalizowane w Gdańsku, Opolu i Szczecinie-Podjuchach³.

W roku 1965 dwie kompanie kleryckie zostały przeniesione: jednostka z Gdańska do Bartoszczyca natomiast jednostka z Opoli do Brzegu. Rok później wszystkie trzy kompanie kleryckie zostały przekształcone w samodzielne jednostki wojskowe ratownictwa terenowego. Utworzone jednostki nie miały charakteru bojowego, lecz bardzo specyficzny profil, który służył indoktrynacji. Zostały podporządkowane bezpośrednio Głównemu Zarządowi Politycznemu Wojska Polskiego.

Alumn Jerzy Popiełuszko, w latach 1966-1968 żołnierz II Kompanii Batalionu Ratownictwa Terenowego w Bartoszczycach, w swoich listach wiele razy opisywał atmosferę panującą w kompanii i w jednostce. Charakteryzując służbę wojskową alumniów w prezentowanym okresie, Peter Raina pisze: „dyskryminacja religijna i psychiczne znęcanie się nad alumniami osiągnęły taki poziom, że Prymas Wyszyński zwrócił się w kwietniu 1965 roku bezpośrednio do ministra obrony Mariana Spychalskiego, prosząc o zaniechanie stosowanych wobec kleryków metod”⁴.

Etap trzeci (1973-1980)

Ten okres to już faza schyłkowa wojskowego eksperymentu władz PRL, podjętego wobec formacji kapłanów w Polsce. Proces ten charakteryzuje się stopniowym zmniejszaniem się stanu jednostek wojskowych. W największej jednostce kleryckiej w Bartoszczycach liczba pełniących tam służbę wojskową kleryków wynosiła w kolejnych latach: 1966-1968 – 320 alumniów, 1968-1970 – 229 alumniów, 1970-1972 – 180, a w 1980 już tylko 102 alumniów. Od roku 1973 stopniowo likwidowano jednostki kleryckie i tak w 1973 roku przestaje istnieć kompania kleryków Szczecin-Podjuchy, a sześć lat później, w roku 1979 zlikwidowano klerycką jednostkę w Brzegu nad Odrą, natomiast w 1980 roku przestaje istnieć Batalion Ratownictwa Terenowego w Bartoszczycach.

³ H. PIECHA, *Wojskowy eksperyment*, Gość Niedzielny 68(1991)14, s. 10.

⁴ P. RAINA, *Popiełuszko – męczennik za wiarę i Ojczyznę*, Londyn 1986, s. 19-31.

II. KADRA I SKŁAD OSOBOWY JEDNOSTEK ORAZ ZAŁOŻENIA WYCHOWAWCZE

Kadrę oficerską i podoficerską jednostek kleryckich tworzyli specjalnie wyselekcjonowani i przygotowani dowódcy różnych stopni, już od dowódców drużyn poczynając. W skład tej kadry wchodziłi najbardziej zaufani ludzie, z których większość stanowili absolwenci Wojskowej Akademii Politycznej czy też Studium Religioznawczego przy Uniwersytecie Wrocławskim lub Warszawskim. Główną rolę odgrywali oficerowie polityczni, przez kleryków często nazywani „ojcami duchownymi”. Do nich należało podejmowanie najważniejszych decyzji, realizowanie założonych celów ideologicznych, sporządzanie raportów o alumnach⁵.

W pewnym stopniu bezwolnym narzędziem na usługach władz PRL byli również ówczesni kapelani wojskowi, którzy dwa lub trzy razy w roku odwiedzali jednostki kleryckie. Za każdym razem przyjazd ich wiązał się z wygłoszeniem na terenie koszar ocenzonego referatu o charakterze historyczno-politycznym, po czym żołnierze udawali się do kościoła, gdzie przystępowali do sakramentu pokuty i uczestniczyli w Eucharystii.

Jeżeli chodzi o skład personalny jednostek, to obok kleryków służyli tam również żołnierze, którzy nie byli klerykami, nazwani przez kleryków „cywilami”. W każdej drużynie było dwóch lub trzech „cywili”, których zadaniem było informowanie dowódców o atmosferze i nastrojach w drużynach. Zmuszano ich do donosicielstwa i współpracy z oficerami także politycznymi⁶.

Jak już wcześniej wspomniano, jednostki kleryckie z założenia nie wносиły żadnego wkładu w obronność kraju. Przyświecał im jeden cel, który demaskował Prymas Wyszyński już w kwietniu 1965 roku. Napisał on wówczas w liście do marszałka Mariana Spychalskiego: „cel tych jednostek to dalszy ciąg przemyślanej walki z powołaniami kapłańskimi i zakonnymi w Polsce, prowadzonej według dyrektyw Urzędu do spraw Wyznań”. W działaniach tych dążono do zastraszenia alumnów-żołnierzy, a następnie do złamania kleryckiej solidarności. Rozbiciu jedności służył cały wojskowy system kar i wyróżnień. Zanotowano takie fakty, że walczący kleryk nagle dostawał awans lub nagrodę w postaci czternastodniowego urlopu nagrodowego na święta Bożego Narodzenia lub na Wielkanoc. Posunięcia takie miały na celu odizolowanie alumna przez poderwanie zaufania i tzw. spalenie go w oczach kolegów i przełożonych seminaryjnych.

W tej walce władzę komunistyczną satysfakcjonowało każde zwycięstwo, polegające na zmianie planów życiowych alumnów. Celowi temu służyły różne

⁵ H. PIECHA, *Wojskowy eksperyment*, art. cyt., s. 11.

⁶ J. JANOWSKI, *Elementy formacji seminaryjnej w świadomości alumnów-żołnierzy na podstawie dokumentów osobistych*, Wrocław 1972, s. 104.

metody i środki: od najbardziej prozaicznych, jak urządzenie wieczorków zapoznawczych z udziałem dziewcząt ze szkół i zakładów pracy, do oferowania indeksu na prestiżowe studia wyższe. Jednostki kleryckie funkcjonowały na specjalnych zasadach. Na temat tych założeń w imieniu Episkopatu Polski wypowiedział się kard. Stefan Wyszyński w liście do Marszałka Polski w 1965 roku: „Głównym zadaniem specjalnych jednostek dla kleryków jest całkowite odciążenie ich od obranej drogi powołania, co niedwuznacznie wypowiadają oficerowie – obecni «przełożeni» alumnów”.

Prawdziwość tej wypowiedzi potwierdza system szkolenia i wychowania zastosowany względem alumnów żołnierzy. System ten polegał na:

1. Utrudnianiu życia religijnego kleryków: przepustki niedzielne kleryków są ograniczone, wydawane często po południu, aby uniemożliwić udział we Mszy Świętej. Zakaz modlitwy publicznej. Utrudnianie modlitwy prywatnej. W sposób złośliwy zmusza się alumnów do łamania przepisów postnych.

2. Poddaje się kleryków-żołnierzy specjalnej propagandzie ateistycznej, organizuje wykłady z zakresu religioznawstwa. Sprowadza się prelegentów do prowadzenia zajęć i wykładów z zakresu etyki i wybranych zagadnień z historii Kościoła w Polsce. Zabrania się klerykom posiadania katolickiej literatury, podręczników teologicznych.

3. Stosuje się nacisk ideologiczno-organizacyjny: alumnów zachęca się do wstępowania do kół młodzieży wojskowej i różnych kół zainteresowań.

4. Stosowaniu metod wychowawczych mających na celu obniżenie poziomu religijno-moralnego alumnów. Zaprasza się na zabawy taneczne z udziałem dziewcząt z pobliskich szkół średnich.

5. Odcięciu od środowiska seminaryjnego. Pod pozorem intensywnego szkolenia nie dopuszcza się do odwiedzin w jednostkach ze strony wychowawców seminaryjnych, kolegów, a nawet rodzin alumnów, odwiedziny mogły się odbywać tylko w dni świąteczne i przedświąteczne z ograniczeniem do jednej osoby. Przepustki indywidualne «na miasto» są wydawane bardzo rzadko, dotyczy to przede wszystkim batalionu w Bartoszycach.

Wyżej wymienione fakty świadczą o tym, że służba wojskowa kleryków jest wykorzystywana dla niszczenia powołań i osłabiania zaangażowania religijnego alumnów.

III. ODPOWIEDŹ ALUMNÓW

Młodzi mężczyźni, alumni-żołnierze, którzy przyszli do wojska po zdanej maturze i dwóch semestrach studiów filozoficznych, w tych trudnych niewątpliwie warunkach zdawali egzamin życiowy. Był to bardzo trudny egzamin z dojrzałości postaw chrześcijańskich, ogólnoludzkich oraz trudna próba odpowiedzenia Bogu na powołanie kapłańskie.

W ramach tych specyficznych i nieprzychylnych warunków klerycy organizowali własne struktury, które umożliwiły im przez cały okres dwóch lat służby wspólnotowe przeżywanie kontaktu z Bogiem przez modlitwę, medytację tajemnic różańcowych, w miarę możliwości udział w Mszach Świętych, organizowanie nabożeństw Słowa Bożego. W czasie tego pobytu stworzyli system studiów filozofii i teologii, egzaminy zdawali w seminariach w trybie zaocznym.

Jedną z jednostek o najwyższej liczbie żołnierzy i wielu stosowanych przez władze komunistyczne metodach był Batalion Ratownictwa Terenowego w Bartoszycach w latach 1966-1968. W tym Batalionie, w II Kompanii służył Jerzy Popiełuszko, alumn Prymasowskiego Seminarium Duchownego w Warszawie. Służyłem razem z nim. Kim był Jerzy Popiełuszko, czym się wyróżniał wśród innych żołnierzy? Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba postawić zasadnicze pytanie: jak należy patrzeć na okres służby i rozumieć doświadczenia tamtego czasu? Sami jego uczestnicy w dziesięć lat po wyjściu z wojska stwierdzili: „Należy nam zrozumieć na nowo i może inaczej doświadczenia wówczas przeżyte. Z pewnej odległości czasu, mając późniejszą perspektywę i dystans, można je lepiej ocenić i zinterpretować. Trzeba jednak bronić się przed przesadą: tworzeniem mitów «bohaterszczyzny» i «męczeństwa», ale zarazem nie ma powodu do wstydu, milczenia i ukrywania tych dwóch lat. Trzeba ukazywać prawdę o tych wydarzeniach nie tylko ze względów osobistych, ale i dlatego, że były to piękne momenty w życiu naszego polskiego Kościoła, naszego chrześcijaństwa, a dziś przechodzą już do historii. Były to chwile, dni, lata walki o wartości (nie przeciw komukolwiek, ale walki o prawo Kościoła do życia, o właściwe jego miejsce w narodzie), o życie naszego narodu, i właśnie w tym duchu pragniemy spojrzeć na ten okres życia i na sylwetkę naszego kolegi, za kilka miesięcy błogosławionego, ks. Jerzego Popiełuszki”.

Wydaje się, że nie jest nadużyciem, jeżeli mówimy, że żołnierze alumni lat 1966-1968 w Bartoszycach tworzyli pewną wspólnotę. Wobec represji, różnych metod skłócania, by ostać się, trzeba było sobie zaufać i tworzyć jedność solidarności. Wspólnota alumnów żołnierzy nie była czymś danym z góry. Trzeba było jej się boleśnie uczyć i dopracowywać. Taką postacią budującą wspólnotę był Jerzy Popiełuszko. Był człowiekiem pogodnym, pełnym pokory, sympatycznym.

– Wspólnota naszej II Kompanii ujawniała się we wspólnych modlitwach wieczornych po capstrzyku. Często przypominał nam o tym obowiązku. Jurek nie był zwolennikiem demonstracyjnej modlitwy, uważał, że to ma być nasze spotkanie z Panem w ciszy serca.

– Staraliśmy się doksztalcać i zdawać egzaminy z drugiego roku studiów u profesorów w Olsztynie i Giętrwałdzie. Często udawało się prowadzić dyskusje, powtarzać materiał przerobiony z poszczególnych przedmiotów – alumn Popiełuszko często brał udział w tych spotkaniach.

Wspólnota naszej kompanii wyrażała się również:

– w trosce o słabych fizycznie i psychicznie

Nie daliśmy się skłócić, nie było chorobliwej konkurencyjności czy też upominania i krytykowania innych. Mimo różnych prób podejmowanych przez dowódców (np. urlopy nagrodowe z okazji świąt) ufaliśmy sobie, a kiedy występowały różnice zdań, człowiekiem, który łagodził spory był alumn Popiełuszko.

– w miłości nieprzyjaciół, w rezygnacji z aktów odwetu i zemsty, w wielokrotnym darowaniu krzywd

Niekiedy kaprale, dowódcy drużyn, dawali się nam we znaki, rodziła się chęć odwetu, nawet w drużynie. Ciekawą postawę zachowywał Jerzy: ciągle mówił, że zemsta jest drogą donikąd. On sam nigdy nie głosił odwetu czy nienawiści, twierdził często, że to zło trzeba zwyciężać inaczej, nie tą samą bronią, jaką stosuje nieprzyjaciół. Już wtedy w jego postawie można było zauważyć tę ideę, jaką się kierował później jako kapelan «Solidarności»: zło dobrem zwyciężaj.

– w domaganiu się respektowania praw i wolności w dziedzinie religii, kultury, godności człowieka, prawdy

Jerzy był człowiekiem bezkompromisowym, jednoznacznym, chociaż te postawy były pełne szacunku dla tego, który łamie te prawa. Zdarzało się, że za taką postawę był karany.

Wśród wielu zaangażowanych żołnierzy alumnów Jerzy Popiełuszko wyróżniał się wielką prostotą, postawą głębokiego zaangażowania w modlitwę, nigdy nie szukał siebie, dla kolegów był zawsze otwartym, pomagającym przyjacielem i takim go pamiętamy z lat służby w Bartoszycach. Jak ocenić ten czas służby, czy był to czas stracony?

Wydaje się, że służba wojskowa alumnów seminariów diecezjalnych i zakonnych z całej Polski dawała okazję niewątpliwie do wzajemnego poznania, zżycia się, przyjaźni. Zapewne przyczyniła się także do przełamania zaściankowych mentalności czy to diecezjalnych, czy zakonnych, które powstały dzięki barierom, jakimi są czasami granice diecezji czy mury klasztorne.

Można chyba już teraz z dużym stopniem prawdopodobieństwa zauważyć, że klerycy-żołnierze z byłych jednostek kleryckich, którzy zostali kapłanami, nie tylko nie spowodowali osłabienia polskiego Kościoła, ale wzbogacili go o wymiar *communio*, i to zarówno wśród samego duchowieństwa, jak i w odniesieniu do świeckich chrześcijan.

Słowa kluczowe / key words

Jerzy Popiełuszko, wojsko, świadectwo

Jerzy Popiełuszko, army, świadectwo